

Chełm. 26 V 1946 r.

388

Jak uszyłam się w czasie okupacji
niemieckiej.

Gdy wybuchła wojna na jesieni w 1939
roku miałam 11 lat i chodziłam do
II-tej klasy szkoły powszechnej w Łonku.
Wtedy w porządku się wojny przemiana
się nauka w szkołę. Będąc jeszcze małą
i nie rozumiejąc położenia nie przyto-
wiałam się tym zbyt, jak przeszły i
cała wojna niekrele mnie interesowa-
ła.

Potem, po zajęciu Łonka przez Sowieków

nauka trwała dalej. Pod koniec roku szkolnego 1942 wybuchła wojna rosyjsko-niemiecka. Odległi Niemcy przekroczyli Bug i przeszli do Kowla, warunki nauki stały się niemożliwe. Najzsz skomponowa 7 klas szkoły powszechnej pragnęłam uczyć się dalej. Jednak dopiero zrozumiałam co to znaczy wojna. Gimnazjum w Kowlu było zamknięte, a z Kowla wyjechać nie chciałam. Zapisalam się więc na tajne komplety. Chodziło nas tam kilkanaścioro. Nauka ta była niebezpieczna i bardzo ryzykowna. W każdej chwili Niemcy mogli ją wykryć. Z książkami pod płaszczem

przemykałam się o zmierzchu do uszkarnego budynku. Każdego dnia nauka odbywała się w innym domu, aby nie wzbudzić podejrzeń ciągłymi licznymi zebraniami i zmylić ślad pogoni w razie wykrycia.

Taki trwał do jesieni 1943r. W tym czasie Niemcy zaczęli odstępować. Front był coraz bliżej. wobec takiego stanu rzeczy nauka musiała być przerwana. A gdy po ponownym przyjsciu Armii Czerwonej przyjechałam do Chelma, zastałam doskonałe warunki do nauki, z czego też bezwzględnie skorzystałam.